

Eliasz Robakiewicz*

**RECENZJA KSIĄŻKI *MIGRACJE MODERNIZMU*,
RED. TOMASZ MAJEWSKI, AGNIESZKA REJNIAK-
-MAJEWSKA, WIKTOR MARZEC,
ŁÓDZKIE STOWARZYSZENIE INICJATYW
MIEJSKICH „TOPOGRAFIE”, ŁÓDŹ 2014 (579 STRON)**

Modernizm, podobnie jak postmodernizm, są pojęciami obejmującymi bardzo szerokie spektrum zjawisk, teorii, nurtów w sztuce, literaturze czy architekturze. Nie sposób wskazać cech wspólnych odpowiadających wszystkim przedstawicielom modernizmu czy postmodernizmu, jednak można wymienić pewne – jak to nazywał Wittgenstein – rodzinne podobieństwa. Jak sądzę, tych podobieństw należy wpięrow szukać w historycznych procesach, które – jak się okazywało – raz za razem mają uniwersalny charakter (kryzysy ekonomiczne, I wojna światowa, II wojna światowa, zimna wojna, wojna z terroryzmem itd.). Z jednej strony, wszechogarniająca na Zachodzie modernizacja oraz rozwój kapitalizmu, stającego się w coraz głębszym sensie tego sformułowania systemem globalnym, z drugiej – imperialne wojny, kryzysy ekonomiczne o globalnym zasięgu, narastające konflikty etniczne i narodowe. To właśnie te wydarzenia, tworząc kolejne nawarstwiające się sieci pęknięć na projekcie (czy projektach) nowoczesności, tworzyły spękaną przestrzeń kanalizującą nurty modernizmu, który był jednocześnie ruchem scalania jednych pęknięć i wytwarzania drugich. *Migracje modernizmu*, czyli praca zbiorowa wydana przez Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”, jest próbą spojrzenia na modernizm jako proces dziejący się, wytwarzany i wytwarzający siebie, w takiej spękaną historycznie, geograficznie i politycznie przestrzeni.

Książka jest opatrzona obszernym wstępem teoretyczno-programowym, objaśniającym czytelnikowi metodę badań. Metody materializmu biograficznego i geografii teorii zostały obrane jako narzędzia teoretyczne, które ujmują w płodny

* Mgr, Instytut Filozofii, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-097 Warszawa; e-mail: erobakiewicz@gmail.com.

sposób problematykę i historyczny kształt doświadczenia nowoczesności i modernizacji jako zjawiska dyslokacji (migracji, przemieszczeń, de-re-kontekstualizacji) formacji intelektualnych, instytucji, a także po prostu pewnych określonych jednostek. Problem samego przedmiotu książki – czego i kogo dotyczą tytułowe migracje – zostaje powiązany z pytaniem o to, czym jest sama nowoczesność. Autorzy, chcąc uchwycić dynamikę owych migracji, stawiają na pierwszych stronach wstępu tezę, która wskazuje nowożytność jako „puste znaczące”, wprawiające rozmaite struktury w ruch, tezy, że: „ze względu na owo, nie zawsze uświadamiane, zakorzenienie w wyobrażeniu »gdzie indziej«, nowoczesność nie posiadała empirycznego umiejscowienia – jest (u)topią” (M a j e w s k i i in. 2014: 9). Owo „gdzie indziej” ma bardzo bogate znaczenie. Relacyjny charakter wytwarzania tego znaczenia można zobrazować m.in. takimi sformułowaniami, jak np. powtarzana dziś do znudzenia w Polsce klisza: „na Zachodzie to już, a w Polsce jeszcze nie”, czy też stwierdzenie towarzyszące w latach 30. XX w. zdesperowanemu emigrantom uciekającym z Europy zalewanej faszystowską falą przemocy: „tutaj już nie, ale tam może jeszcze”, a także mantra teorii postindustrialnego Zachodu: „czemu jednak nie?”. Doświadczenie modernistów rodzi się właśnie w mgławicy takich pytań oraz problemów internacjonalizmu, uchodźstwa, nomadyzmu, deterytorializacji, prowincjonalizacji i deprowincjonalizacji. Podjęta próba uchwycenia dynamiki rozwoju i przekształceń modernizmu, form wytwarzania wiedzy i praktyk wymaga namysłu nad jego historyczno-materialnym kształtem.

Spróbuję ująć prosto – mam nadzieję, że nie nazbyt redukcjonistycznie – podstawowe założenie tego projektu: celem badań jest przedstawienie, w jaki sposób wzmożona kontyngencja (przygodność) i dyslokacja materialnych warunków wytwarzania (mówiąc prosto: wojenna i polityczna zawierucha) wiedzy, sztuki, praktyk i instytucji społecznych, które można nazwać modernizmem, wpłynęła na jego kształt i w jaki sposób takie właśnie warunki stanowią nie przeszkodę, lecz niezbędną podstawę w rozumieniu tego, czym jest modernizm. Choć migracja w większości przypadków była wymuszona okolicznościami, a migrujący, jak np. przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej czy surrealiści, nie byli zadowoleni z nowych środowisk, to nie należy na nią patrzeć jako na „pogrobową” historię modernizmu.

Większość tekstów w zbiorze została poświęcona biografiami, które odznaczały się w ten czy inny sposób niekompatybilnością z faszyzmem. Od lat 30. XX w. aż po zakończenie II wojny światowej niekompatybilność ta zmuszała modernistów do często dramatycznych prób salwowania się przed narastającym zagrożeniem. Najpierw, jak w przypadku Instytutu Badań Społecznych (Szkoła Frankfurcka), mogło to być otworzenie się na nowe potencjalne przestrzenie działania (próba nawiązania współpracy z francuskim Kolegium Socjologii Bataille i Callois), czy też po prostu rozpoczęcie nomadycznego życia, czasem w sposób zaplanowany, jak np. Bertold Brecht, a kiedy indziej w zupełnie nieoczekiwanych i przygodnych okolicznościach, jak miało to miejsce u socjologa Alfreda Schütza, który wyjechał z Austrii do Francji w sprawach służbowych nie wiedząc, że już nigdy nie powróci.

Sytuację tę obrazuje świetnie stwierdzenie Waltera Cooka – Amerykanina, który zajmował się pozyskiwaniem wybitnych intelektualistów dla amerykańskich instytucji, łączące w sobie dwie ważne tendencje: „Hitler to mój najlepszy przyjaciel. On trzęsie drzewem, ja zbieram jabłka” (t a m ż e: 42). Wraz z kurczeniem się przestrzeni, w której naukowcy, filozofowie czy artyści europejscy mogli żyć i działać, rozrastała się sieć pęknięć, przez które cenne umysły wyciekały z tonącego okrętu. Pękały nie tylko ramy instytucjonalne i polityczne, na uchodźstwo szły nie tylko całe zastępy badaczy, lecz także całe instytucje i środowiska, jak filozofowie Koła Wiedeńskiego, surrealiści, szkoła Bauhaus czy całe wiedeńskie środowisko psychoanalityków. Pęknięciu poniekąd uległa też cała wizja świata, w której żyły europejskie elity intelektualne. Jak mocno były one w niej osadzone, widać ze wspomnień migrujących do USA filozofów takich jak Adorno, artystów jak Breton czy pisarzy takich jak Brecht. To właśnie ta skomplikowana sytuacja, w której zupełnie przygodne okoliczności, np. przymus wyjścia do zupełnie odmiennej publiki czy utrata kapitału kulturowego, łączyły się z określonymi celowymi działaniami, np. programem pomocy wybitnym intelektualistom Emergency Rescue Committee, prowadzonym przez Variana Frya, strategiami wyłapywania przez rządy i instytucje „cennych zasobów ludzkich”, czy wreszcie próbami odnalezienia się i zrozumienia nowej sytuacji przez samych uchodźców. Sytuacja ta miała dla kształtowania się modernizmu podstawowe znaczenie. Pęknięcia nie były jedynie przejściowe – to właśnie w nich i dzięki nim wytworzyło się doświadczenie (doświadczenie uchodźcy, pojęcie „innego”, konieczność przekładu itd.), perspektywy, praktyki czy sieci proliferacji oraz wymiany wpływów, w których modernizm został poddany wstrząsowi dekontekstualizacji czy też różnym formom przekładu kulturowego. Przekład ten miał wiele faz rozwojowych i obliczy. W wielu przypadkach było to przystosowanie się do nowej sytuacji i jej modyfikacja, jak zostało to opisane w tekście *Bauhaus w Chicago. Międzynarodowy modernizm i amerykańskie strategie przekładu*, w którym społecznie zaangażowany funkcjonalizm został przełożony na skonstruowany pod gusta hegemonicznej kultury amerykańskiego korporacjonizmu „styl międzynarodowy”, biedermajer architektury XX w. W innych sytuacjach, gdzie próby przekładu spełzały na niczym, modernizm oznaczał odosobnienie i zupełną niemożliwość dostosowania się do nowych realiów, doświadczenie obcości i alienacji. To właśnie spotkało Bertolda Brechta, dla którego po ośmiu latach tułaczki po Europie, w której jeszcze był znany, choć coraz w mniejszym stopniu tolerowany, nastały czasy życia w niemal zupełnej obojętności środowisk intelektualnych i wyobcowaniu. W tekstach zamieszczonych w *Migracjach modernizmu* znajdziemy, oczywiście, sporo materiału biograficznego, jednak to analiza w kategoriach „przestrzeni przepływów”¹ sprawia, że choć różne sytuacje opisywane w poszczególnych tekstach nie

¹ „Przestrzenie przepływów to zdelokalizowane, ale gęstniejące w określonych miejscach (stąd waga topograficznie określonego »miejsca« dla produkcji naukowej), wieloskalane sieci. Bardziej

są ze sobą bezpośrednio powiązane, to wpisują się w szerszy kontekst, nadający im pewne wspólne znaczenie. Za zasługę trzeba policzyć twórcom zbioru fakt, że udało się im uniknąć schematycznych modeli oraz substancjalizacji omawianych procesów. Jak zastrzegają autorzy, książka nie jest napisana z perspektywy krytyki ideologii (t a m ż e: 54). Chociaż można np. w działaniach amerykańskich instytucji widzieć strategię przejmowania olbrzymich kapitałów kulturowych po pogrążającej się w wojnie Europie i próbę (skuteczną zresztą) przejęcia hegemonicznej pozycji w produkcji kultury i wiedzy, to stawką teoretyczną badań jest wskazanie owego relacyjnie i kontyngentnie określonego braku miejsca. Braku, który Edward Said określa jako „ziemskość” (*worldliness*) (t a m ż e: 466–473). Pojęcia określającego pewien rodzaj kondycji ludzkiej ujętej jako „uchodźstwo” czy też „wygnanie” człowieka zdeterytorializowanego geograficznie, kulturowo, społecznie czy politycznie. Takie spojrzenie wydaje się w dużej mierze oddawać sprawiedliwość kondycji wielu spośród bohaterów książki, dla których migracja stała się stanem permanentnym i którzy już nigdy nie znaleźli miejsca, do którego mogliby w pełni się przystosować. Jednak należy pamiętać – co słusznie zostało zaznaczone w wielu tekstach – że ów nieznośny los był im narzucony przez okoliczności i że większość intelektualnych wygnańców wkładała co najmniej tyle samo wysiłków w próby wydobywania się z tej sytuacji, co w próby ocalenia i translacji dziedzictwa modernizmu – wpisując się w bezpieczną kuratelę amerykańskiej burżuazji (jak w przypadku niemieckich elit akademickich) czy też władzy bloku radzieckiego (jak w przypadku Brechta).

Zarówno teoretyczne narzędzia, jak i niezwykle ciekawy materiał badawczy stanowią mocne strony publikacji. Pozwalają dostrzec rolę dynamiki migracji jako ruchu wiedzotwórczego, pozostawiając jednocześnie sporą przestrzeń swobody dla interpretacji i myśli czytelnika. Książka składa się z trzech części i przedstawia głównie fale emigracji naukowców, filozofów i artystów zachodniej Europy. Tekst *Azjatyckie diaspory w USA – artystyczne przepracowanie tożsamości* czy teksty dotyczące nomadyzmu teoretyków, zamieszczone w części trzeciej, stanowią ciekawą odmianę i pewne przełamanie obecnej w zbiorze tendencji do koncentrowania się na migracji jako exodusie z Europy. Niestety, trzeba zaznaczyć, że autorzy – zorientowani głównie na to wydarzenie – nie zamieszczają nawet wzmianki o owych migracjach w innych kontekstach i rejonach geograficznych w przyjętych ramach czasowych. Pomijając ten mankament niedoreprezentowania, można śmiało stwierdzić, że zebrane teksty są na wyrównanym, wysokim

metodyczna analiza sieci komunikacji i akademickich powiązań, modyfikowanych przez różnie motywowaną mobilność naukową, może być prowadzona z użyciem analizy sytuacyjnej w kształcie zaproponowanym przez Adelę Clarke. Perspektywa ta, spośród stosowanych przez praktyków studiów nad nauką, wyróżnia się wrażliwością na konteksty społeczne i możliwością mapowania powiązań sieciowych i konkretnych praktyk – również tych o niejawnym lub nieświadomym charakterze” (M a j e w s k i i in. 2014: 52–53).

poziomie i rysują ciekawą mapę geograficznych przekształceń modernizmu. Dla mnie perspektywa ta jest powiewem świeżości po lekturze wielu pozycji rozważających następujące problemy: „upadek modernizmu”, „czy postmodernizm jest hipermodernizmem, czy antymodernizmem”, „różnica między modernizmem oraz postmodernizmem” – i tym podobne akademickie dywagacje. Teoria użyta w *Migracjach modernizmu*, choć nie należy do najprostszych, to nie przyćmiewa materiału badawczego, który jest przedstawiony jasnym i przystępnym językiem (książkę czyta się bardzo dobrze). Dlatego też z omawianej publikacji można skorzystać jak z mapy. Możemy prześledzić tylko pewne określone szlaki, ale możemy też starać się zrekonstruować na jej podstawie bardziej kompleksowy obraz.

Bibliografia

Majewski T., Rejniak-Majewska A., Marzec W. (red.) (2014), *Migracje modernizmu*, Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”, Łódź.